

*"O, wszyscy spragnieni, pójźcie do wód, a wy, którzy nie macie pieniędzy, pójźcie, kupujcie i jedzcie! Chodźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Dlaczego płacicie pieniądze za to, co nie jest chlebem, i za waszą pracę za to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie uważnie i jedzcie to, co dobre, a wasza dusza rozkoszuje się wspaniałą ucztą. Nakłońcie ucha i przyjdźcie do Mnie, słuchajcie, a dusza wasza ożyje. Zawrę z wami wieczyste przymierze, niezawodne łaski dla Dawida. Oto ustanowiłem go świadkiem dla narodów, wodzem i rozkazodawcą dla ludów. Oto wezwiesz naród, którego nie znasz, a naród, który cię nie zna, pobiegnie do ciebie ze względu na Pana, Boga twójego, i na Świętego Izraela, bo On cię uwielbił." (Iz 55, 1-5)*

Tekst dzisiejszy, przeznaczony w „Z Biblią na co dzień” na dzisiejszą niedzielę, wydaje się znakomicie pasować do uroczystości przyjęcia w progi naszej parafii i Kościoła nowych osób. Pokazany jest kontrast pomiędzy tym, co przedtem a tym, co teraz. Przedtem było niewystarczająco i nieprawidłowo, teraz można być nasyconym i w zgodzie z Bożą wolą. Wszak do tej pory za wszystko trzeba było płacić, a teraz wszystko jest za darmo. Było przedtem ciężko, teraz będzie lżej. Można jeszcze dać z satysfakcją, że oto te cztery nowe osoby twierdziły, iż nie odczuwały spełnienia duchowego i zaspokojenia pragnienia poprzednio. Tutaj jednak czują, że otrzymały ten pokarm duchowy, tę satysfakcję. Nic dodać, nic ująć. Tam było źle, tu będzie dobrze. Cieszymy się wspólnie ze szczęścia naszych nowych siostr i brata.

Rozpatrywanie jednak tego tekstu w taki sposób jest nie w porządku, krzywdzi środowisko, z którego wyszły nasze osoby. Krzywdzi również te osoby, które przychodzą do nas, czasami przypadkiem, z ulicy, kierowane impulsem i poruszeniem duszy. To również objaw tzw. arogancji wyznaniowej, twierdzącej, że mój Kościół jest lepszy od tamtego Kościoła, w moim Kościele ludzie znajdują to, czego nie znaleźli w swoim. To zły obraz Kościoła.

Czy taka ma być wymowa dzisiejszego tekstu? Warto spojrzeć w kontekst, kiedy, dlaczego i dla kogo pisane i przeznaczone były te słowa. To z pewnością pomoże w znalezieniu właściwego przesłania na dzisiaj tekstu proroka Izajasza.

Księga zwana Izajaszową nie jest spójną księgą. W rzeczywistości odzwierciedla idee teologiczne, polityczne i społeczne, które spisywane były w ciągu trzystu lat, z pewnością dłużej niż pojedyncze życie ludzkie. Jest dziełem przynajmniej trzech autorów. Pierwszy z nich, 1. Iz pisał w 8 wieku p. n. e., tuż przed upadkiem Królestwa Północnego, drugi pisał w

późnych latach 6 wieku p. n. e. w czasie powrotu mieszkańców Królestwa Południowego z wygnania babilońskiego, zaś trzeci pisał w późnych latach 5 wieku p. n. e, ponad pokolenie później od powrotu z wygnania.

Najprawdopodobniej obraz przedstawiony w dzisiejszym fragmencie wskazuje, że akcja dzieje się kilka lat po powrocie z wygnania. W tym czasie ludzie zmuszeni są przede wszystkim walczyć o przetrwanie. Pomimo wszelkich przeciwności starają się na nowo zbudować zręby swego państwa, odbudować Świątynię i odnowić zwyczaje w sposób, który nabyli w Niewoli.

Wciąż wierzyli, że ta ziemia została im dana przez Boga i że On ich nie pobłogosławi, dopóki nie będą panowały zasady życia odzwierciedlające zwyczaje i praktyki judaizmu.

Zaczęli dociekać przyczyn upadku. Zaczęli pytać, dlaczego w tak ciężkich czasach Bóg się wciąż gniewa czyniąc ich cierpienie jeszcze cięższym. Szukali rozwiązań, które by uspokoiły i zadowoliły Boga. Doszli najpierw do wniosku, że ich ojcowie nie dość mocno i prawowiernie przestrzegali ustanowionego przez Boga przymierza z Mojżeszem i dlatego zostali ukarani. Stąd najlepszą odpowiedzią jest wzmożenie religijnych praktyk i ustanowienie właściwego nabożeństwa jako wyraz wiary. Większa liczba ofiar całopalnych, coraz bardziej kosztowne dary Bogu, uważają, załatwią problem. Są przekonani, że Boga interesują tylko właściwe gesty liturgiczne i ofiary. Zastanawiają się, czy ich niedoskonałość nabożeństw i kultu religijnego tak rozgniewały Boga.

Musiał być jeszcze inny powód gniewu Boga, zaczęto więc rozglądać się dookoła w poszukiwaniu niezadowolenia Bożego. Doszli w końcu do wniosku, że chodziło o czystość rasową Ludu Wybranego, która została zbrukana poprzez małżeństwa z nieczystymi i poganami. Pomyślano, że gniew Boży ustanie, jeżeli czystość znów zostanie przywrócona to znaczy, cały naród zostanie oczyszczony. Została więc wprowadzona nowa polityka, polityka rasowej czystości. Wszystkie obce, nie żydowskie albo tylko półżydowskie elementy, miały poddać się oczyszczeniu a w przypadku odmowy, opuścić kraj. Nowe Królestwo Judy miało być tylko dla Żydów czystej krwi. Naród żydowski tym samym wszedł na drogę wewnętrznego terroru i przemocy. Ksenofobia zapanowała w Ziemi Obiecanej. O tym opisane jest w księgach Ezdrasza i Nehemiasza.

Patrzyli na zewnątrz szukając powodów własnych niepowodzeń – niedostatecznie kosztowne nabożeństwo czy obcy, a nie spojrzeli w głąb siebie, aby walczyć z największym wrogiem – z samym sobą. Nie przyszło im na myśl, że Bóg nie chce konkretnego rodzaju ofiary czy narodu czystej krwi - Bóg chce konkretnego typu osoby.

Nie można zadowolić Boga choćby najpiękniejszym nabożeństwem, jeśli nie żyje się w sprawiedliwości, życzliwości i pokorze. Izraelici muszą na nowo sobie uświadomić, na czym polega prawdziwe, podobające się Bogu nabożeństwo.

Te fragmenty księgi Izajasza po dziś dzień konfrontują ludzki sposób postrzegania Boga ze swoimi pragnieniami i wyobrażeniami o sprawiedliwości. Do dzisiaj wielu uważa, że Boża miłość jest ograniczona ludzkim pojmowaniem miłości, religijności czy narodowości. Ale przesłanie dzisiejszego tekstu i kolejnych jest odwrotne: nie ma granic Bożej miłości.

W Bogu nie ma ludzkich różnic dotyczących plemion, płci, rasy czy orientacji seksualnej. Boże zaproszenie brzmi: „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy...”, a nie „Chodźcie, niektórzy z was, do mnie, którzy...”.

W rozdziale 56, kolejnym, jest wszak napisane: „Tak mówi Pan: przestrzegajcie prawa i postępujcie sprawiedliwe, gdyż zbliża się moje zbawienie i bliska objawienia jest moja sprawiedliwość! Niech więc nie mówi cudzoziemiec, który przyłączył się do Pana: Pan mnie na pewno wykluczy ze swojego ludu. Niech nie mówi eunuch: No cóż, jestem tylko bezwartościowym uschłym drzewem. Bo tak mówi Pan: Eunuchom, którzy wybierają to, co Mi sprawia przyjemność i cudzoziemców przyłączających się do Pana, wprowadzę na swoją świętą górę i sprawię radość w moim domu modlitwy” (Iz 56, 1.3-4.6)

Ludzkie postrzeganie Boga wciąż się zmieniało i zmienia. Człowiek od swego początku przeszedł daleką i bolesną drogę od animistycznego pojęcia Boga wypełnionego wszelkimi duchami, poprzez Boga utożsamianego z kultami cykli przyrody, potem Boga jako uzbrojonego wojownika i wodza dbającego tylko o swoje plemię, które wybrał odrzucając inne, aż po uświadomienie sobie, że Bóg jest jeden dla wszystkich i jest czczony przez wszystkie narody ziemi. Ten rozwój był nieunikniony.

Z tej księgi można się nauczyć tego, że w nabożeństwie najważniejsza nie jest forma i liturgia, nie na tym to wszystko polega. Nabożeństwo to łączenie godziwego i podobającego się Bogu życia z autentycznym i głębokim przeżyciem duchowym. Słowa usłyszane i wypowiedane w czasie nabożeństwa i życie według tych słów. Zamiast tego, ileż lęku przed Bogiem, przed uchybieniem Bogu poprzez niespełnienie Jego oczekiwań widzimy u wielu ludzi. Jak wiele w nich lęku przed karzącym i grożącym śmiercią Bogiem, a jak mało radości z życia danego przez Boga.

Tak więc prawdziwe wyznawanie i czczenie Boga to nie tylko prawidłowa liturgia i nabożeństwo sprawowana przez czysty i doskonały religijnie, kulturowo czy rasowo lud a życie. To ono ma sprawiać, że świat staje się lepszym miejscem do życia.

Wiersz Emily Dickinson: „Jeśli uda mi się uchronić jedno serce przed złamaniem, nie będę żyła na próżno. Jeśli uda mi się złagodzić cierpienie jednego człowieka, ukoić jeden ból lub pomóc jednemu słabnącemu rudzikowi wrócić do gniazda, moje życie nie będzie zmarnowane.”

Niech nasza społeczność staje się dla wszystkich, którzy zjrzą do nas, wciąż życiodajną społecznością, przyjazną i ciepłą obecnością Boga i ludzi.